

# Orłowski, Bolesław

---

## "The Story of Engineering", James Kip Finch, New York 1960 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 7/3, 342-343

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



logię na podstawach racjonalnych, uznając zamiast rewolucji nagłych, wywołanych przez kaprys stwórcy, stopniowe następstwa powolnego przekształcania się ziemi<sup>1</sup>. Aczkolwiek sformułowana przez Lyella zasada aktualizmu mogła być stosowana tylko jako analogia między procesami współczesnymi a tymi, które miały miejsce w przeszłości (analogia tym mniejsza, im procesy te były bardziej odległe, gdyż zmieniały się one pod względem ilościowym i jakościowym), to jednak miała ona zbawienny wpływ zarówno na rozwój geomorfologii, jak i jako określone kryterium poznawania zjawisk odległej przeszłości geologicznej w którym współczesne facje geologiczne stanowiły klucz do poznania facji minionych. Lyell jeszcze, jak zauważył Engels, traktował działające w przyrodzie siły jako stałe tak pod względem jakości, jak i ilości. Dopiero późniejsi badacze uwzględniając zmienność sił zbliżyli się do bardziej adekwatnego poznania.

Wiele innych przykładów na gromadzenie zaobserwowanych faktów i dochodzenie przez nie do hipotez sprawdzanych w praktyce przejęli autorzy radzieccy z historii geologii nowszej i współczesnej.

JÓZEF BABICZ

James Kip Finch, *The Story of Engineering*, Doubleday, New York 1960, s. 528, il. 71, tab. 45.

*Opowieść o inżynierii* J. K. Fincha jest książką zawierającą mnóstwo interesujących informacji z dziedziny historii techniki, podanych w układzie chronologicznym od najstarszych cywilizacji mniej więcej do początków ostatniej wojny światowej. Nie jest to jednak światowa historia techniki, ani światowa historia inżynierii. Poważne bowiem luki i brak konsekwencji w układzie książki budzą niemałe zastrzeżenia, a przedstawiony w niej obraz dziejów techniki jest wyraźnie spaczony. Na jej podstawie laik mógłby wyrobić sobie całkowicie fałszywy pogład na całość zagadnienia.

U podstaw takiego stanu rzeczy leży dziwna zasada przyjęta przez autora. Omawia on poszczególne gałęzie techniki w miarę, jak uznawano je za „inżynierskie“. Nie trzeba chyba udowadniać, że przyjęcie takiej zasady jest z gruntu fałszywe. Przede wszystkim traktowanie jakiegoś zawodu za „inżynierski“ było zawsze przeważnie zwyczajowe, a przyjęta powszechnie terminologia rzadko miała podstawy merytoryczne.

Przy takim założeniu liczba omawianych dziedzin techniki stopniowo się zwiększa w miarę włączania ich do „rodziny inżynierskiej“. Tak więc w starożytności autor zajmuje się tylko budownictwem, komunikacją, miernictwem, górnictwem i inżynierią wojskową. W średniowieczu dochodzi energetyka, przedtem traktowana zupełnie marginesowo. W epoce Odrodzenia mamy już metalurgię, teoretyczne podstawy techniki, chemię, mechanikę, a nawet ekonomię. Od tego momentu całe rozdziały poświęcone zostają poszczególnym dziedzinom, jak np. chemii, mechanice, elektryczności, zastosowaniom elektryczności i łączności.

Jednak nawet to, chyba niewłaściwe, założenie autora nie zostało konsekwentnie zrealizowane do końca. W wieku dwudziestym bowiem nie rozszerzono tak pojętej inżynierii na zupełnie nowe jej dziedziny. Nawet w ramach uwzględnionych przez autora w pewnych okresach dziedzin i zjawisk nie brak niedomówień. Trudno na przykład wytłumaczyć fakt, że podaje się niezwykle obszerne i mało znane informacje o budownictwie wodnym, machinach wojennych i pla-

<sup>1</sup> F. Engels, *Dialektyka przyrody*, Warszawa 1952, s. 15.

nowaniu miast w Asyrii przy jednoczesnym braku omówienia rozkwitu nowobabilońskiego państwa, w którym dokonano takich na wskroś inżynierskich wyczynów, jak budowa mostu przez Eufrat czy wieży Babel. Technika egipska potraktowana została też bardzo oryginalnie, nie od strony osiągnięć, a jako omówienie znanych nam z imienia twórców monumentalnych budowli.

Wydaje się, że zarówno przyjęta przez autora ogólna zasada, jak i dobór podanych wiadomości podyktowane były chęcią stworzenia wyjątkowo oryginalnej pozycji z historii techniki. Jest to o tyle zrozumiałe, że w Stanach Zjednoczonych nie brak prac dotyczących zarówno dziejów techniki jako całości, jak i dziejów jej poszczególnych dziedzin napisanych w sposób bardziej syntetyczny i rzeczowy.

Dodatkową ujemną cechą książki jest wyraźna dysproporcja na korzyść omawiania dorobku czysto amerykańskiego w stosunku do osiągnięć innych państw. Można zrozumieć umieszczenie w pracy, przeznaczonej dla amerykańskiego czytelnika, rozdziałów poświęconej amerykańskiej inżynierii dziewiętnastego wieku, czy amerykańskiej inżynierii górniczej (łącznie 80 stron). Ale trudno pogodzić się z faktem pominięcia Bairda przy omawianiu wynalazku telewizji, czy jednowierszowej zaledwie wzmianki o Siemensie w miejscu poświęconym trakcji elektrycznej. Wyjątkowo starannie przemilcza autor również osiągnięcia techniki radzieckiej, choć wcześniej niekiedy mówi o rosyjskich wynalazkach. I tak dosyć obszernie omawiając amerykańskie budownictwo wodne, zaledwie wzmiankuje o Dnieprostroju, zupełnie pomijając inne obiekty radzieckie. Odnosi się też wrażenie, że tylko dlatego nie pisze o astronautyce, żeby nie uwypuklić radzieckich wyczynów w tej dziedzinie. W ogóle część dotycząca ostatnich czasów jest bardzo chaotyczna i pobieżna.

Jednocześnie jednak w wielu miejscach książka Fincha podaje rzetelne i ciekawe opisy zjawisk i faktów obrazujących rozwój techniki na szerokim tle społeczno-gospodarczo-historycznym. Odnośnie do starożytności należy zaznaczyć, że autor stosuje datowanie odmienne od powszechnie przyjętego u nas.

W sumie *Opowieść o inżynierii* stanowi lekturę ciekawą, przynoszącą wiele nowych informacji nawet dla czytelnika obeznanego z przedmiotem. Takiemu też czytelnikowi, mającemu już właściwy obraz całości dziejów techniki, można ją polecić, jako uzupełnienie posiadanych wiadomości.

BOLESŁAW ORŁOWSKI

#### PRZEGLĄD PUBLIKACJI POLSKICH Z LAT 1956—1961 W ZAKRESIE HISTORII TECHNIKI MORSKIEJ

W numerze 2/1956 „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki“ Z. Skubała omówiła pierwsze pięć numerów z 1955 r. „Materiałów z Zakresu Historii Techniki, Gospodarki i Terminologii Morskiej“, wydawanych jako miesięczny dodatek do „Biuletynu Instytutu Morskiego“ przez Koło Studiów nad Historią Techniki, Gospodarki i Terminologii Morskiej przy Instytucie Morskim w Gdańsku. Ogółem „Materiałów“ tych ukazało się 24 numery: w 1955 sześć numerów (od lipca do grudnia), w 1956 — dwanaście i w 1957 r. — sześć (od stycznia do czerwca, w tym jeden podwójny i jeden potrójny)<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Omówienie całości pierwszych 12 numerów dał tygodnik „Ziemia i Morze“ (nr 12/1956), zagadnień dotyczących Polski we wszystkich numerach — miesięcznik „Ziemia“ (nr 1/1958), zagadnień historii techniki morskiej — „Przegląd Techniczny“ (nr 20/1957), zagadnień historii gospodarki morskiej, nautyki i hydrotechniki — „Technika i Gospodarka Morska“ (nr 12/1957).